Nr. 38. Wtorek 17 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# Sejm uchwalił reformę wyborczą!

Dziwne to było, owo „historyczne“ posiedzenie sejmu galicyjskiego, na którem uchwalono wreszcie reformę wyborczą. Jeden po drugim mówca wstawał i biadał, że reforma — za którą ma zamiar głosować — jest dziełem niedoskonałem, szkodliwem, ba — jak niepoprawny reakcyonista Piniński się wyraził — niebezpiecznem!... Ale [illegible] u **„w imię karności narodowej“** każdy za [illegible] głosował!... Znać na tem dziele ustawodawczem połowiczność, nieszczerość, lęk o swoje mandaty u każdej grupy, a przedewszystkiem, **podejrzliwość wobec masy chłopskiej i robotniczej.**

Sejm szlachecko-mieszczański bał się chłopa i robotnika i dając im prawo wyborcze pod przymusem z dołu i z góry, zrobił wszystko, aby broń tę stępić, aby prawo uczynić niedoskonałem, nieczystem...

Na pomocą **„geometryi wyborczej“** wykoszlawiono okręgi miejskie i wiejskie, aby choć na dwie sesye sejmowe nie dać chłopom i robotnikom możności porozumienia się. Przez **pluralność** wprowadzono na wieś zamęt, przez **proporcyę** unicestwiono wpływ większości, a przez **olbrzymie okręgi** chciano robotnikom wydrzeć jeszcze kilka mandatów, obrabować najbiedniejszych...

**Zwiększono wirylistów**, mnożąc mandaty z Izb handlowych i tworząc nową **kuryę — dziwoląg: „Stowarzyszenia rękodzielnicze“!...**

Ale za to przynajmniej **usunięto jawność i pośredniość głosowania**, pomnożono **znacznie ilość miejskich i wiejskich mandatów** i usunięto **pełnomocnictwa kobiece**. To są korzyści prawdziwe, to pierwsze kroki ku lepszej przyszłości, ku odrodzeniu kraju.

Oczywiście, że cała reforma zostanie na papierze, gdyby starostowie i komisarze chcieli uprawiać **masowe gwałty i oszustwa wyborcze!** Dlatego należy zawczasu rozpocząć czujną pracę i starać się wyplenić z Galicyi tę zarazę, niosącą wstyd i słabość dla całego życia publicznego w Galicyi. Mamy niezłomną nadzieję, że chłop i robotnik nie da się przy najbliższych wyborach sejmowych zgwałcić, ani oszukać!...

Reforma była w pierwszym rzędzie **dziełem ugody polsko-ruskiej** i historya zapisze kiedyś, że pierwszym słowem absolutnego przeciw tej ugodzie protestu **była mowa agenta rosyjskiego Markowa, wygłoszona po rosyjsku...** Odebrano mu głos i lepiejby zaiste było z całym narodem polskim i rusińskim, gdyby wreszcie odebrano głos w całem życiu publicznem moskalofilom polskim i ruskim, gdyby targowiczanie polscy i agenci rosyjscy przycichli...

Niesłychanie kłopotliwem było położenie czterech biskupów rzymsko-katolickich i arcybiskupa (na 1800 duszach) ormiańskiego. Przed rokiem niespełna rozbili oni sejm, napadli na rząd, na namiestnika, na konserwatystów, wołając, że projekt dra Bobrzyńskiego, to „radykalizowanie“ kraju, to rozdział między Polakami a Rusinami itp. budujące nieszczerości!...

Po dziewięciu miesiącach głosowali za temi wszystkiemi okropnościami, udając, że głosują za czemś zupełnie innem niż było przedtem. Ale przed dziewięciu miesiącami był namiestnikiem **p. dr Bobrzyński**, a teraz namiestnikuje p. **dr Korytowski!** Bobrzyński nie wysłał ani jednego księdza do parlamentu, a Korytowski nietylko księży do sejmu wybrał, ale jeszcze rozbił znienawidzone Polskie Stronnictwo Ludowe. Dlatego musiał przyjaciel Bobrzyńskiego stary Ekscelencya Tarnowski znosić spokojnie, że go „rewolucyonistą“ piętnowano, a p. Korytowski dostał — reformę od biskupów i mógł marszałka wyściskać i wycałować po posiedzeniu historycznem... Przedtem jednak jemu samemu gratulował p. Bobrzyński, z piekiełkiem w duszy...

Kiedy będą nowe wybory, niewiadomo. Ale że sejm, który uchwalił reformę wyborczą, nie może i nie ma prawa dłużej bawić się w prawodawcę i powinien — po załatwieniu najkonieczniejszych rzeczy — **być rozwiązany**, to nie ulega wątpliwości.

**Klasie robotniczej otwarto do tego sejmu zaledwie wąskie drzwiczki**; tem energiczniej pracować powinniśmy nad tem, **aby do sejmu weszło jak najwięcej socyalnych demokratów!**

H. BALZAC.

## CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

29

(Ciąg dalszy).

Szpicel (energiczny rzeczownik, pod którym mieszają się wszystkie odcienie rozróżniające ludzi policyjnych, publiczność bowiem nie chciała nigdy wyszczególnić językowo różnych typów osobników, trudniących się tą kuchnią tak konieczną dla rządów), szpicel tedy ma tę wspaniałą i ciekawą cechę, że nigdy się nie gniewa; ma on chrześcijańską pokorę kapłanów, oczy nawykłe do pogardy i pogardę też jak przegrodę przeciwstawia głupiej hołocie, która go nie rozumie; na obelgi ma czoło miedziane, do celu zmierza jak zwierzę, którego mocną skorupę tylko armaty mogą nadwyrężyć, ale też jak zwierz jest tem wściekleszy, gdy go dosięgnąć i im bardziej uważał swą skorupę na nieprzebitą. Uderzenie szpicrutą po palcach stało się dla Corentina — nie mówiąc już o bólu — tym wystrzałem armatnim, który przebija skorupę, ze strony tej wzniosłej dziewczyny ruch ten pełen wymownego wstrętu upokorzył go nie tylko w oczach tego małego światka, ale i we własnych. Peyrade Prowansalczyk rzucił się ku ognisku; Laurencya kopnęła go, on jednak chwycił jej nogę, podniósł ją i zmusił przez wstydliwość do usunięcia się na berżenkę, na której przedtem spała. Był to komizm pośród grozy, pospolity w ludzkich sprawach kontrast. Peyrade spiekł sobie rękę, aby wydobyć płonącą szkatułkę, ale wydostał ją, położył na ziemi i usiadł na niej. Wszystko to odbyło się szybko bez jednego słowa. Corentin przyszedłszy do siebie po bólu, sprawionym uderzeniem szpicruty, powstrzymał pannę de Cing-Cygne, biorąc ją za ręce.

— Niech mnie piękna obywatelka nie zmusza do użycia siły — rzekł ze swą obelżywą kurtuazyą.

Czynność Peyrade'a wywarła ten skutek, że zgasiła ogień, zamykając dopływ powietrza.

— Żandarmi tutaj! — zawołał — zachowując swą dziwaczną pozycyę.

— Obiecuje pani być grzeczną? — odezwał się zuchwale Corentin do Laurencyi — podnosząc swój sztylet, ale nie popełniając tego błędu, by jej nim zagrozić.

— Tajemnice tej szkatułki nie dotyczą rządu — odpowiedziała z przymieszką melancholii w wyrazie twarzy i intonacyi głosu. — Gdy panowie przeczytacie listy w niej zawarte, będzie wam wstyd, mimo waszej nikczemności żeście je czytali... Ale czy wam jeszcze wstyd czegokolwiek? — dodała po chwili przerwy.

— Proboszcz spojrzał na Laurencyę, jakby chciał powiedzieć: „Na Boga, uspokój się“!

Peyrade wstał. Dno szkatułki spalone prawie całkowicie, zetknięciem z węglami zostawiła na dywanie zrudziały odcisk. Wierzch szkatułki był już zwęglony, boki ustąpiły. Nasz śmieszny Scewola, który tak oto Bogu policyjnemu, strachowi, poświęcił dno swoich morelowych spodenek, otworzył oba boki pudełka, jakby to był uczynił z książką i wysypał na sukno stołu do gry trzy listy i dwa kosmyki włosów. Miał się już uśmiechnąć, spoglądając na Corentina, gdy spostrzegł, że włosy były siwe, każde o innym odcieniu. Corentin odszedł od panny de Cing-Cygne, aby przeczytać list, z którego włosy wypadły. Laurencya wstała także, stanęła obok szpiegów i rzekła:

— Och! Proszę czytać głośno, będzie to wasza kara. Ponieważ czytali tylko oczyma, przeczytała sama list następujący:

„Kochana Laurencyo!

Dowiedzieliśmy się o Twojem pięknem postępowaniu w smutnym dniu naszego aresztowania, mojego męża i mojego... Wiemy, że kochasz naszych najdroższych bliźniaków tak samo i tak gorąco jak my sami. Tobie też powierzamy depozyt dla nich i jednocześnie cenny i smutny. Pan wykonawca wyroków przed chwilą obciął nam włosy, mamy bowiem zginąć za chwil kilka i obiecał nam doręczyć Ci dwie jedyne pamiątki po nas, jakie możemy zostawić naszym kochanym sierotom. Zachowaj im więc te resztki po nas, oddasz je im w lepszych czasach. Złożyliśmy tu ostatni dla nich pocałunek wraz z naszym błogosławieństwem. Ostatnia nasza myśl będzie najprzód o naszych synach, potem o Tobie, wreszcie o Bogu! Pamiętaj ich kochać.

*Berta de Cing-Cygne.*
*Jan de Simeuse*“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa placówka olbrzymiej wagi została zdobytą! **Udział klasy robotniczej w samorządzie kraju po raz pierwszy stanie się rzeczywistością.**

**Do pracy więc! Do agitacyi!**

# Reforma wyborcza uchwalona w sejmie.

Lwów, 15 lutego.

**Przebieg posiedzenia.**

Sobotnie posiedzenie sejmu rozpoczęło się od załatwienia szeregu sprawozdań Wydziału krajowego.

Następnie marszałek poświęcił wspomnienie zmarłemu ministrowi skarbu Zaleskiemu i zawiadomił

**o złożeniu mandatów**

przez pp. Rajskiego, Kozłowskiego i Cieleckiego.

Po wyborze sekretarzy i komisyi przystąpiono do dyskusyi ogólnej nad

**reformą wyborczą,**

przyczem referenta pos. Niezabitowskiego zwolniono od czytania sprawozdania.

Pierwszy zabrał głos poseł Markow (moskalofil). Gdy zaczął mówić **po rosyjsku**, na ławach Rusinów powstała wrzawa.

Poseł Cegielski: Nie wolno tu przemawiać po rosyjsku!

Inni posłowie ukraińscy wołają: Nie pozwolimy przemawiać po rosyjsku!

Poseł Markow: Będę przemawiał literackim językiem rosyjskim.

Ponownie wybuchła wrzawa na ławach posłów ukraińskich. Posłowie ukraińscy uderzają pięściami w stosy druków, nagromadzonych przed nimi na pultach.

Poseł Cegielski: Idź pan do Dumy zaprotestować przeciw gwałtom, popełnionym przez rząd rosyjski na narodzie ruskim! (Wielka wrzawa. Posłowie ukraińscy wołają: Przecież nie jesteśmy w Petersburgu!)

Posłowie ukraińscy apelują do marszałka, aby nie pozwolił w sejmie przemawiać po rosyjsku.

Gdy się uciszyło, oświadczył marszałek: Nie mogę się zgodzić na to, aby w Izbie tej przemawiano po rosyjsku. Gdyby się to miało powtórzyć, odbiorę posłowi głos.

Poseł Markow mimo tego oświadczenia marszałka ponownie zaczął mówić w języku rosyjskim.

Marszałek (wśród wielkiej wrzawy na ławach posłów ukraińskich): Ponieważ poseł Markow nie zastosował się do mego życzenia, odbieram mu głos.

**Imieniem centrum**

oświadczył ks. Czartoryski: Uznaliśmy konieczność reformy ze względu na to, że stosunki w kraju zmieniły się, że włościanie wzrośli w siłę, że przez zaprowadzenie powszechnego głosowania do parlamentu należy **przykuć masy do kraju.** Otrzymawszy zabezpieczenie swych praw, Polacy zgodzili się na rozszerzenie praw Rusinów i spodziewają się, że przyszły sejm będzie owocnie pracował dla dobra całej ojczyzny.

**Wnioski posła Stapińskiego.**

Po uzasadnieniu swego stanowiska postawił poseł Stapiński wniosek, aby sejm odesłał przedłożenie z powrotem do komisyi reformy wyborczej z poleceniem przedłożenia do dni 10 nowego projektu, opartego na zasadzie **powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania bez kuryi i wirylistów.**

Marszałek zwrócił się do sejmu z zapytaniem, czy popiera wnioski posła Stapińskiego.

**Żaden z wniosków posła Stapińskiego nie uzyskał potrzebnego poparcia.**

O godzinie 2 po południu marszałek odroczył posiedzenie do godziny 5 po południu.

**Posiedzenie wieczorne.**

Poseł K. Lewicki imieniem Rusinów przedstawił historyę dojścia reformy do skutku i wita ją jako zapowiedź lepszej doli dla swego narodu. **Rusini chcą pracować wspólnie z Polakami** pod warunkiem uznania zupełnego równouprawnienia narodowego Rusinów.

**Żale spóźnione.**

Poseł Krzeczunowicz wystąpił przeciw reformie i postawił wnioski o usunięcie katastru, o utworzenie w miastach kuryi uzupełniającej (zamiast powszechnej).

Poseł Garapich przedstawił wzrost agend sejmu i zapowiedział, że będzie głosował **za** reformą, mimo że kryje ona wiele niebezpieczeństw dla Polaków.

**Dalsze deklaracye**

złożyli: poseł German imieniem demokratów, hr. Tarnowski imieniem konserwatystów, Głąbiński imieniem związku ludowo-chrześcijańskiego, Witos, imieniem ludowców, Łahodyński, Okoń, Löwenstein i Piniński, który za największą wadę reformy uważa „zbytnie jej zradykalizowanie".

Przystąpiono

**do głosowania.**

Wniosek posła Lea, aby statut krajowy, ordynacyę wyborczą i dodatek tabelaryczny uchwalono „en bloc", **przyjęto.**

Poseł Krzeczunowicz opuścił salę.

Po uchwaleniu poprawek posła Kędziora i posła Cegielskiego w sprawie zmiany kilku siedzib komisyj wyborczych, **uchwalono całą reformę wyborczą w drugiem i trzeciem czytaniu prawie jednogłośnie,** wśród hucznych oklasków.

Przyjęto jeszcze projekt zmiany § 22 regulaminu w sprawie wyborów i składu komisyj sejmowych, poczem posiedzenie o godz. 8·45 wieczór zamknięto.

**Następne posiedzenie**

odbędzie się w poniedziałek o godz. 11 przed południem.

* * *

**O dodatek drożyźniany dla nauczycieli.**

Poseł Bandrowski zgłosił wniosek nagły w sprawie dodatku drożyźnianego za r. 1913 w tej samej wysokości, co w r. 1912, oraz w sprawie polecenia komisyi szkolnej i budżetowej, aby w ciągu obecnej sesyi przedłożyły **projekt regulacyi płac nauczycielskich,** któryby obowiązywał od 1 stycznia 1914.

**Przeciw prześladowaniu nauczycieli.**

Poseł Srokowski wniósł interpelacyę w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej i przeniesienia do Jasła nauczyciela okręgu lwowskiego Wizimirskiego za czynność jego jako delegata stanu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej.

# Jak „Nowoje Wremia" chce łowić Bułgarów.

„Nowoje Wremia" wyszydza prasę wiedeńską, iż uprawia ona bajczarstwo polityczne, twierdząc, że pod okiem Rosyi tworzy się sojusz bałkański, skierowany przeciwko Austryi.

Nie przeszkadza to bynajmniej, iż pod koniec artykułu tenże dziennik dowodzi, że, gdy przyjdzie do „likwidacyi Austryi" (a gadzinowy organ rosyjski stale rozkoszuje się taką przepowiednią) Serbowie i Rumuni **upomną** się zbrojnie o ziemie, zaludnione przez swoich współrodaków. A Bułgarya? Ta nie ma wprawdzie żadnych pretensyj do Austryi, a natomiast ma porachunki z Serbią i Grecyą o Macedonię.

Tu jednak „Nowoje Wremia" wysila swój spryt, ażeby Bułgarów przekonać, że ewentualne skorzystanie przez nich z zawikłań, aby rzucić się na tyły Serbii i zająć terytorya macedońskie — byłoby narażeniem się na koszta i ryzyka wojny, podczas gdy to samo mogliby wówczas uzyskać — drogą porozumienia się. Mianowicie, jeżeli Bułgarzy nie zechcą przeszkadzać Serbom — ci ostatni będą mieli szanse tak ogromnej ekspansyi kosztem Austryi, że nie będą obstawali przy posiadaniu bułgarskich okolic w Macedonii, lecz dobrowolnie wzamian za neutralność sąsiedzką je ustąpią.

Tak wyglądają pokusy rosyjskie pod adresem Bułgaryi...

Tylko, czy polityka jakiegoś narodu może się łapać na wędkę jakichś transakcyj, snutych jedynie z dziennikarskiej wyobraźni? Zwłaszcza, gdy ma jątrzącą rzeczywistość przed sobą — w formie gwałtownej akcyi wynaradawiającej, wszczętej przez Serbię przeciw Macedończykom, lgnącym ku Bułgaryi?

Ale bądź co bądź takie artykuły, jak powyższy z „Nowego Wremia", dowodzą, jak dalece intryganckim i wrogim jest stosunek caratu do Austryi.

# Rozdźwięki francusko-rosyjskie.

Rozczarowanie, spowodowane w opinii francuskiej odsłonięciem konszachtów zakładów rosyjskich w Putiłowie z firmą Kruppa — wywołuje dotąd jeszcze komentarze w dzie[illegible]kach paryskich.

Organ Jaurèsa „L'Humanité" podkreśla, że dziś nawet „Temps", chodzący zawsze na palcach przed aliantami rosyjskimi, zdecydował się na wiele gorzkich uwag pod ich adresem; co więcej tenże „Temps" wytknął nienaturalne stosunki, jakie ułożyły się pomiędzy Paryżem, a Petersburgiem, pisząc: „Jeżeli Francuzi wobec każdego drażliwego wypadku przyjmują uprzejmie wyjaśnienia... to wiadomem jest w Petersburgu, że hr. de Pourtalès (ambasador niemiecki) ma w pewnych chwilach specyalny sposób żądania wyjaśnień i tego rodzaju konwersacyi unikają tam, jak ognia".

„L'Humanité" zastanawia się nad tym obrazem i pisze: a więc wobec naszego ambasadora car nie ma potrzeby wcale się żenować; widzi tylko uśmiechy i pokłony; wie, że taki jegomość wszystko przełknie, co innego z reprezentantem Niemiec!

I dochodzi dziennik Jaurèsa do konkluzyi, że dopiero, gdy potentaci metalurgiczni we Francyi, trzęsący prasą burżuazyjną, uczuli się zbyt dotknięci historyą putiłowską — rozsunęły się nieco palce, przysłaniające rzeczywistość przed oczami burżuazyi francuskiej i przedarło się trochę promieni światła.

Ale roztrząsanie wartości sojuszu z Rosyą nie zatrzymało się na tym punkcie.

Pismo „Correspodant" przeszło do rozpatrywania wartości tego sojuszu rosyjskiego w razie nagłego wybuchu wojny pomiędzy Francyą, a Niemcami. Podnosi ono, że podczas gdy mobilizacya niemiecka i francuska dokonanąby została mniej więcej równocześnie (w 4 dni), Rosya, mająca słabą sieć kolejową, telegraficzną i telefoniczną — znalazłaby się w tyle. Wogóle armia rosyjska w razie niespodziewanego zaostrzenia sytuacyi nie byłaby gotową do boju, aż dopiero w drugim miesiącu po wypowiedzeniu wojny. Stąd i plany wojenne Niemiec oparte są na rachubie: starać się zadać Francyi decydujące ciosy, nimby mogła Rosya stworzyć dywersyę.

Tak w krótkich słowach dadzą streścić się obszerne fachowe wywody rzeczonego pisma. Charakterystycznem jest, że zastrzega się ono, iżby chciało zwalczać alians; tylko uważa, iż nie należy podtrzymywać złudzeń, które mogłyby się odbić fatalnie w jakiejś ważnej chwili oraz, że trzeba nalegać na to, ażeby alians był dla Francyi tak samo korzystnym, jak dla Rosyi.

Przedtem wspominał „Correspondant" o pożyczkach rosyjskich na „koleje strategiczne"; rzeczą jest Francyi np. dopilnować, ażeby te pieniądze nie zostały naruszone na jakieś inne cele...

Słowem, prasa francuska różnych obozów dziś podnosi, że trzeba w każdej dziedzinie kontrolować postępowanie caratu, że trzeba zarzucić system upajania się frazesem o jego kolosalnej potędze i wypróbowanej życzliwości i że należy zerwać ze zbytnią delikatnością dyplomacyi francuskiej, którą to delikatność carat wyzyskuje — na niekorzyść Francyi.

**Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu".**

# Po rozruchach we Lwowie.

**Lwów**, 15 lutego.

W piątek odbyło się posiedzenie Rady miasta, na którem prezydent miasta N e u m a n przedstawił sytuacyę, poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

Rada miasta stwierdza z ubolewaniem, że rząd centralny mimo licznych przedstawień reprezentacyi miasta, dotychczas nie wyasygnował zapowiedzianych kredytów zapomogowych, ani też nie wyasygnował przyrzeczonej solennie kwoty 350.000 K na wykonanie robót przy regulacyi Pełtwi we Lwowie w porze zimowej, które gmina w zaufaniu w te przyrzeczenia wykonywa własnym kosztem, dalej stwierdza, że rząd centralny, mimo wielokrotnych przedstawień reprezentacyi miasta i Koła polskiego nie przystąpił do wykonania we Lwowie budowli publicznych, których potrzeba została od dawna uznana, dlatego Rada domaga się, aby w terminie wiosennym przystąpił do najpilniejszych budowli państwowych, tj. akademii handlowej, klinik, laboratoryum maszynowego na technice, seminaryum, gimnazyów i uniwersytetu, rampy na Żółkiewskiem, rekonstrukcyi dróg itd.

Żądania te ma przedłożyć rządowi deputacya prezydyum miasta przy udziale posłów miasta Lwowa.

**Masowe zgromadzenie bezrobotnych.**

W sobotę w sali „Gwiazdy" i na obszernym placu przed „Gwiazdą" odbyło się masowe zgromadzenie bezrobotnych. Tysiące cierpiących głód i niedostatek ludzi zeszło się, by się pokazać tym, którzy dotychczas obojętnie traktowali sprawę bezrobocia. Komitet organizacyjny wysłał zaproszenia wszystkim posłom Lwowa i okręgów podmiejskich.

Usprawiedliwili nieobecność posłowie: Abrahamowicz, Głąbiński, Adam, Lisiewicz. Zjawili się posłowie: Breiter, Śliwiński, tow. Diamand i Hudec. Obrady zagaił tow. T o m a s z e k, poczem po wyborze prezydyum o położeniu obecnem i zadaniach bezrobotnych mówił sekretarz zawodowy tow. D e n e k a, który postawił odpowiednią rezolucyę. Następnie przemawiali tow.: Kuśnierz, Szpak, Bosy i Zieliński. Imieniem pracodawców skreślał ich ciężkie położenie i zabiegi w podtrzymywaniu przemysłu budowlanego p. architekt O p o l s k i. Z posłów przemawiali pp.: Śliwiński i Breiter, oraz tow. Diamand i Hudec; zakończył zgromadzenie tow. H a u s n e r apelem do solidarnego postępowania.

Wszyscy mówcy podnosili niesłychaną **obojętność władz**, które powinne zrozumieć, **że policya sprawy bezrobocia nie zażegna** i energicznie żądali natychmiastowego podjęcia robót.

Po zgromadzeniu ogromna masa ludzi nie mogła się natychmiast rozejść. Część tłumu usiłowała przejść ulicą Karmelicką; stojący tam oddział policyi zachował się tak prowokująco, że przyszło **do silnego natarcia tłumu,** który gradem kamieni zasypał policyę i interweniujących towarzyszów. Na szczęście skończyło się względnie dobrze.

**Akcya w sprawie bezrobocia.**

Wobec groźnych zajść ubiegłego tygodnia, wobec zwiększającej się z dniem każdym nędzy i głodu, na co rząd pozostaje — jak dotąd — bezczynnym, zaprosił poseł tow. D i a m a n d wszystkich posłów miasta Lwowa, oraz prezydyum miasta na **wspólną konferencyę,** celem naradzenia się nad dalszą akcyą u rządu w sprawie akcyi ratunkowej we Lwowie. Na zaproszenie posła Diamanda przybyli dziś w niedzielę o godz. 12 w południe do Izby inżynierskiej prezydent miasta p. Neuman, oraz wszyscy posłowie lwowscy do parlamentu, z wyjątkiem p. Buzka, który bawi w Wiedniu. Konferencyę zagaił poseł dr Diamand, wyłuszczając powód zaproszenia. Przewodniczył poseł Głąbiński.

Poseł Śliwiński w dłuższem przemówieniu wykazał, że w wadliwej organizacyi technicznej służby w namiestnictwie i ministerstwach i w niechęci jej do cywilnych inżynierów leży główna przyczyna zwłoki robót publicznych. Budowę gmachu dyrekcyi poczty należy zawdzięczać **tylko energicznej interwencyi posła Daszyńskiego, Śliwińskiego i Lisiewicza.** W późniejszym czasie ułożyło Koło polskie wraz z rządem plan robót publicznych, ale **dotychczas skutki nie są widoczne.** Przy budowach już zatwierdzonych nastąpiła **zwłoka** z powodu nie potwierdzenia ofert przez namiestnika.

Prezydent N e u m a n przedstawił szczegółowy plan robót we Lwowie, z których jako dające się rozpocząć natychmiast wymienił gmach Akademii handlowej, uniwersytetu, budowę koszar w łącznej kwocie kilku milionów koron, budowę dróg do Lubienia i do Kulparkowa, do których miasto przyczynić się ma połową kosztów, oraz budowę rampy kolejowej na Żółkiemskiem i szereg innych robót. Miasto ze swej strony rozpocznie szereg budowli, potrzebuje jednak pomocy rządu w osiągnięciu kredytu. Kwotę 350.000 koron, którą rząd ma wyasygnować na budowę kanałów w I. półroczu 1914 zapowiedziano bardzo dawno, zresztą gmina jedną trzecią ma pokryć ze swej kasy.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni, postanowiono:

Zawiadomić prezydenta ministrów, że **we wtorek przybędą do niego gremialnie wszyscy posłowie lwowscy** z żądaniem natychmiastowego rozpoczęcia robót rządowych, celem zaradzenia klęsce bezrobocia.

Prezydent miasta oświadczył, że **prezydyum przyłączy się do tej akcyi** i weźmie udział w konferencyi z prezydentem ministrów.

Poseł dr Głąbiński zawiadomi o zamierzonej akcyi namiestnika Korytowskiego.

Prezydent Neuman zawiadomił, że od poniedziałku Wydział krajowy zatrudni 500 robotników przy swoich robotach, co zostanie publicznie ogłoszone.

# Ugoda w strejku drukarskim zawarta.

**Wiedeń,** 15 lutego.

**Urzędownie** donoszą: Wczoraj (w sobotę) wielka komisya cennikowa zakończyła swe obrady, w których wzięli udział także przedstawiciele urzędu cennikowego z Niemiec pp. Schliebs i Büxenstein.

Komisya co do blisko 40 punktów nie mogła dojść do porozumienia, wobec czego — stosownie do umowy — poddano je rozstrzygnięciu przez szefa sekcyi Mataję. Ten przy współudziale urzędników ministeryalnych Gasteigera i Lederera orzekł co do 20 punktów, zaś resztę punktów załatwiono ugodowo.

**Obie strony przyjęły ugodę do wiadomości i uznały walkę za ukończoną.**

Podjęcie pracy nastąpi **jutro** (w poniedziałek 16 b. m.), przyczem ułożono się, że powrót do pracy ma nastąpić **w spokoju i w porządku.**

* * *

Szczegóły ugody podamy po ogłoszeniu jej. W każdym razie podajemy, że co do podwyżki płac i skrócenia czasu pracy zecerzy osiągnęli pomyślny rezultat; co do pośrednictwa pracy i ma-

WIKTOR KUŹNIAR.

# WULKANY.

Kilka tygodni temu przyniosły dzienniki nasze spóźnioną o cały tydzień wiadomość, że wulkan południowo-japoński Sakurajima począł gwałtownie wybuchać i że towarzyszą temu zjawisku trzęsienia ziemi. Już pierwsza wiadomość brzmiała groźnie, następna zaś mówiła o katastrofie „największej", jaka za pamięci rodzaju ludzkiego się miała wydarzyć: liczono kilkadziesiąt tysięcy zginionych, wyspa Sakura miała wylecieć w powietrze itd. Te wieści hiobowe okazały się na szczęście nieco przesadzone, ale zjawisko samo jednak musiało być niecodzienne. Dotknęło zaś okolicę zaludnioną, bliską wielkich centrów kultury — nic więc dziwnego, że zainteresowanie się zarówno przebiegiem wybuchu, jak i losem nieszczęśliwych mieszkańców było znaczne, a w kołach geologów będzie niem zapewne jeszcze dość długo — dopóty przynajmniej, dopóki zarówno wybuch jak i wszystkie towarzyszące mu okoliczności nie zostaną możliwie dokładnie poznane.

Dziwne bo też zjawisko: wybuchający wulkan, najstraszniejszy, najpotężniejszy i najwspanialszy objaw życia naszej ziemi. Wszyscy, którzy byli świadkami jakiegokolwiek wybuchu, a mieli dość zimnej krwi, aby widzieć co się dzieje, dają opisy o nadzwyczajnej sile wyrażeń, takie mocne, takie jędrne, prawie nieporównywalne z opisem żadnych innych znanych zjawisk. Dość wspomnieć, że znaczna część najżywszych opisów pochodzi od kapitanów statków, przepływających obok. Wszak wiemy, jaką obojętnością albo i pogardą dla śmierci się oni odznaczają, a jak skąpi są w swych urzędowych wyrażeniach. Taki człowiek przetrwa najokropniejszą burzę, a w swoim dzienniku zanotuje współczynniki szerokości i długości geograficznej — swoich przeżyć czy wrażeń osobistych ani śladu! Przecież chyba do dziś stoją przed naszemi oczyma załoga i ginący kapitan „Titanic'a"! Jeśli ci ludzie nie boją się, aby czasem nie popaść w gadulstwo, to zjawisko musi już być naprawdę czemś niesłychanem.

Miarą jego grozy, zresztą bardzo niedostateczną, mogą być opisy zachowania się ludzi, dotkniętych bezpośrednio. Oto maleńki wyjątek jednego z wielu opisów, dotyczących najlepiej nam znanego wulkanu Wezuwiusza. Leopold v. Bosch, znakomity geolog, pisze o wybuchu Wezuwiusza w r. 1794 między innemi:

„Stopniowo uderzenia stawały się coraz rzadsze, ale siła ich się wzmagała. Wkońcu cała góra zdawała się być tylko jedną bateryą dział, strzelających razem, salwami. W czasie tego gwałtownego grzmienia, już po północy, zauważono, że i atmosfera za wulkanem zaczyna się rozjaśniać. Lawa, nie poprzestając na spustoszeniach, zrządzonych z tej strony góry, rozsadziła także stok jej na stronie przeciwnej, w miejscu jeszcze bardziej od wierzchołka oddalonem, rzuciła się gwałtownie z powstałego otworu do szerokiego wąwozu, spustoszonego już przez dawniejsze lawy i staczała się na dół ku Mauro. Szalała ona w lasach u wylotu doliny, rozlała się po mniej pochyłej płaszczyźnie, zaczęła ciec nieco wolniej i po trzech dniach zastygła zupełnie, nie zdoławszy dotrzeć do mieszkań ludzkich.

„Nie tak było z lawą, walącą w kierunku Neapolu. Toczyła się ona szybko po zboczu góry. Każda eksplozya wypychała z krateru coraz to nowe masy lawy, które, rzucające się do potoku, zdawały się dodawać mu nowej mocy. Połowa mieszkańców Resiny, Portici, Torre del Greco wpatrywała się w pełnem strasznej obawy oczekiwaniu w każdy najmniejszy ruch potoku ogniowego, który kierunkiem swoim groził to tej, to owej miejscowości, druga połowa leżała krzyżem przed ołtarzami, błagając o ratunek, o odwrócenie od nich tej strasznej plagi. Naraz cała masa lawy skierowała swój bieg ściśle w stronę Resiny i Portici. Wszystko, co żyło w Torre del Greco, rzuciło się do kościołów, aby podziękować Bogu za ratunek upragniony, zapominając w swej bezmiernej radości o nieuniknionej zgubie sąsiadów. Lecz lawa napotyka na swej drodze głęboki parów i płynie jego korytem, a parów ten otwiera się ponad nieszczęśliwem Torre del Greco, którego mieszkańcy uważali się już za uratowanych. Z nową wściekłością stacza się potok ogniowy po bardziej spadzistem zboczu, nie dzieli się już na odnogi i ławą na 700 metrów szeroką dosięga miasta kwitnącego. W tejże chwili 18 tysięcy ludzi szuka ratunku na morzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Prosimy odnowić prenumeratę na luty.

szyn do składania szczegóły ugody nie są dokładnie jeszcze znane.

* * *

*(Telegram).*

**Wiedeń.** „Wiener Zeitung“ donosi, że konflikt cennikowy w przemyśle drukarskim został **we wszystkich szczegółach zażegnany,** co też zostało na wielkiej komisyi cennikowej ze wszystkich stron z zadowoleniem stwierdzone. Praca będzie podjętą od poniedziałku 16 b. m.

## Przegląd polityczny.

**Zebranie się parlamentu.** „N. Fr. Presse“ — jak podaje, z poinformowanej strony — donosi, że dyspozycye co do zwołania parlamentu nie zostały zmienione i że wobec tego pozostaje przy tem, że **parlament zbierze się w pierwszych dniach marca.**

## Przegląd społeczny.

**Krakowska grupa stowarzyszenia asesorów sądów przemysłowych w Austryi** odbyła 11 b. m. walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrano następujących towarzyszów: przewodniczącym Pankiewicza Stanisława, zastępcą Pilcha Władysława, sekretarzem Bobrowskiego Mieczysława, skarbnikiem Eisena Izraela, bibliotekarzem Jasińskiego Jana, kontrolorami Kolkiewicza Tadeusza i Margulesa Fryderyka, zaś na kierownika kół samokształcenia i zawiadowcę pism wybrano tow. dra Rosenzweiga. „O prawach asesorów w sądzie przemysłowym“ wygłosił tow. dr Rosenzweig przemówienie, poczem przemawiali asesorowie, żaląc się na stosunki, panujące w tym sądzie. Szczególnie występowano z żalami przeciw sędziemu Chwalibogowskiemu, który do wytaczających swe krzywdy w sądzie przemysłowym robotników ma dziwne jak na sędziego uprzedzenia, a nadto używa często bardzo niewłaściwych zwrotów i wyrażeń. W tej sprawie postanowiono użyć wszelkich legalnych środków, aby tym nadużyciom położyć kres. W dalszym ciągu uchwalono wykłady dla asesorów odbywać co drugą środę, a w niedziele i czwartki udzielać porady prawnej w sprawach przemysłowych, wreszcie uchwalono te same dni na pobór wkładek, które skarbnik tow. Eisen pobierać będzie przy biurku metalowców.

Porady prawnej w sprawach należących do sądu przemysłowego udziela się bezpłatnie co czwartek od godz. 6—8 wieczorem a w niedziele od godz. 10—12 przed południem w lokalu organizacyi politycznej P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p. of. schodami na prawo).

# KRONIKA.

Poniedziałek 16 lutego.

## Nowiny krakowskie.

**Zgromadzenie ludowe w Podgórzu** odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła“ z porządkiem dziennym: 1) Parlament czy § 14, 2) Reforma wyborcza do sejmu, 3) Brak pracy. Referent poseł dr Bobrowski.

**Maszyniści kolei północnej** w Krakowie odnośnie do notatki w numerze „Naprzodu“ z 30 stycznia proszą nas o zaznaczenie, że zaproszenia na zabawę drukowali w języku polskim, a tylko kilka przeznaczonych dla przełożonych — Niemców poza Galicyą wygotowali w języku niemieckim. Część dochodu z tej zabawy ofiarowali maszyniści na Towarzystwo Szkoły ludowej i przedłożyli nam pokwitowanie.

**Koncert poświęcony „Parsifalowi“,** który miał odbyć się dnia 16 bm., musi być odłożony na późniejszy termin, gdyż wobec ogromnego powodzenia „Parsifala“ na scenie wiedeńskiej „Volksoper“ p. Ranzenberg, która śpiewa w tem przedstawieniu Kundry, nie otrzymała urlopu, zaś Dyrekcya kon. krak. nie zgodziła się na zastąpienie tej śpiewaczki przez inną. Data koncertu, który wywołał ogromne zainteresowanie, podana będzie w najbliższym czasie. Kasa sprzedaje bilety w dalszym ciągu.

**W Czytelni Towarzyskiej** (Rynek A—B 39) odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 8 wieczór koncert chóru akademickiego pod batutą prof. Bol. Wallek-Walewskiego.

**Wieczornica strzelecka** odbędzie się w ostatni poniedziałek karnawałowy 23 bm. w salach Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4). Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Stroje wieczorowe. Muzyka wojskowa. Bilety w cenie K 2·20 i 3·30, familijne 10 K. Czysty dochód na tow. „Strzelec“. Zaproszenia wydaje komitet w tow. „Strzelec“ (Łobzowska 47) codziennie od 6·30 do 8-ej wieczór.

**Z konserwatoryum.** Popis półroczny uczniów pod kier. dyrektora Żeleńskiego odbędzie się we wtorek 17 bm. w sali Starego Teatru. Popis rozpocznie orkiestra smyczkowa uczniów, która wykona pod kier. prof. Wierzuchowskiego koncert G-mol Händla. Oprócz kwartetu Schumanna i Tria Czajkowskiego obejmuje program szereg popisów solowych klas fortep. prof. Drozdowskiego, Ebella, Lalewicza i dyr. Żeleńskiego, klas skrzypcowych prof. Wierzuchowskiego i Szwarcensteina. Uczniowie prof. Ludwiga odśpiewają kilka utworów Smetany, Masseneta, Gounoda, oraz scenę kościelną z op. „Faust“ (z tow. chóru). Początek o godz. 6 wieczorem. Bilety po 1 kor. (sala) i po 60 hal. (galerya) sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

**Stow. personalu pomocniczego drukarskiego** urządza w sobotę 21 bm. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5) na zakończenie karnawału wielką zabawę pomarańczową, połączoną z różnymi niespodziankami oraz loteryą fantową. Kotyliony na miejscu. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczór.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: B. Górski: „Lud polski w literaturze ostatniego 50-lecia“.

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr W. Radecki: „Stanowisko W. Jamesa w psychologii i filozofii“.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Hiszpańska mucha“.
Wtorek: „Maryonetki“.
Środa: „Lalka“, operetka (występ pp. Miłowskiej i Kuligowskiego ze Lwowa).

## Nowiny lwowskie.

**Posiedzenie zarządów stowarzyszeń zawodowych,** komisyi zawodowej oraz komitetu P. P, S. D. odbędzie się we wtorek 16 bm. o 7 wieczór. Na porządku dziennym: Ostatnie wypadki na bruku lwoskim i akcya zapomogowa.

**Wykład posła Daszyńskiego** na temat: Rok 1913 odbędzie się w czwartek dnia 19 bm. o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie P. P. S. D., Rynek 8. Wstęp za legitymacyą partyjną.

**W „Życiu“** wygłosi we środę 18 bm. o godz. 7 wieczorem poseł H. Diamand odczyt pod tytułem: „Zatarg P. P. S. zaboru pruskiego z niemiecką partyą socyalno-demokratyczną“.

**Z teatru miejskiego we Lwowie.** „Czajka“ Czechowa i na rosyjskich scenach nie osiągnęła wielkiego powodzenia. Znakomity talent nowelisty przejawia się w subtelnem i drobiazgowem nakreśleniu niektórych postaci bohaterów sztuki, jak literata Trigorina i młodego Konstantyna, syna sławnej aktorki, ale nie daje zwartego dramatu, nie rozwiązuje żadnego problemu, nie porusza żadnej idei. W sztuce Czechowa ludzie się męczą, są nieszczęśliwi, a nikt nie próbuje zareagować przeciw szarości i okrucieństwu beznadziejnego życia. Rzez grano u nas nagół dobrze. Na pierwszy plan wysunęli się: p. Barwińska przez właściwe ujęcie roli sławnej, sobą tylko zajętej aktorki, p. Fritsche, który znakomicie wycyzelował rolę Trigorina, p. Chmieliński, bardzo dobry jako sparaliżowana ekscelencya i p. Pell, który w roli nieszczęśliwego literata, próbującego lotu, syna owej aktorki, miał sposobność rozwinąć swoje zdolności i okazać, ile jest wart. Ninę, ową czajkę, której serce przestrzelił więcej z zabawy jak z rozmysłu przechodzeń Trigorin, zagrała bardzo poprawnie p. Pawłowska, a jej biednego męża p. Gliński.

Po jedynem przedstawieniu „Czajki“ wystąpiła dyrekcya teatru z doskonałą, pełną ciętej satyry na moralność mieszczańską, na wszelkie kołtuństwo i na ustrój dzisiejszy, komedyą Bernarda Shaw'a „Pygmalion“. Teatr lwowski wystawił sztukę bardzo starannie, a akt I. z ulewnym deszczem i z „prawdziwym“ automobilem na scenie, wyszedł nadzwyczaj efektownie. Z trudną, a najważniejszą w sztuce rolą kwieciarki z ulicy, zamieniającej się w ciągu akcyi na księżnę, dała sobie p. Dobrzańska doskonale radę, czem zdobyła uznanie i moc oklasków, których jej publiczność nie skąpiła. Oryginalnego profesora-wychowawcę z humorem zagrał p. Rasiński, unikając chwalebnie szarży, a p. Feldman jako ojciec kwieciarki, do swojej bogatej kolekcyi znakomitych kreacyi dodał jeszcze jeden egzemplarz. P. Gostyńska, Frączkowski, Rowińska, Herburt, Werniczówna i Białkowski dzielnie przyczynili się do zapewnienia „Pygmalionowi“ trwałego powodzenia. *m.*

**Uciekł z pieniądzmi.** Uczeń III kl. gimnazyalnej Chaim Sohn otrzymał od krewnego swego Markusa Grossa, u którego mieszkał, 248 K, z poleceniem nadania na pocztę. Sohn nosił się z zamiarem ucieczki do Ameryki, skorzystał więc ze sposobności, przywłaszczył sobie pieniądze i znikł ze Lwowa.

**Śmierć 3 ludzi z zaczadzenia.** W sobotę wezwano pogotowie na Zniesienie, gdzie uległy zaczadzeniu ojciec, matka i dziecko. Pogotowie stwierdziło śmierć wszystkich trojga. Była to rodzina, która wybierała się za robotą do Prus i we Lwowie czekała na odjazd transportu.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

W stowarzyszeniu Kolejarzy (Grodecka 99) we wtorek o godz. 7 wieczorem wykład popularno-naukowy red. dra Juliusza Bandrowskiego: „Grzechy i zbrodnie współczesnej kultury przeciw zdrowiu i życiu ludzkiemu“. Pierwszy z cyklu „O naszem zdrowiu i życiu“.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Figlarne żonki“ (nowość),
Środa: „Paryssy“ (nowość).
Czwartek: „Figlarne żonki“.

## Ze świata.

**Tarnopól — obrzą.** Na piątkowem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej odczytano pismo magistratu tarnopolskiego tej treści: Według doniesienia dzienników na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej zawołał radny Pichler do radnego Steina: „Pańskie miejsce w Tarnopolu, nie w cywilizowanem mieście“. Na to odpowiedział Stein: „To jest łajdactwo (Lumperei)“. Magistrat tarnopolski wywodzi, że przez to obrażono i zelżono gminę tarnopolską bez najmniejszego powodu. — W Tarnopolu wywołało to zajście powszechne oburzenie i na ostatnim posiedzeniu tarnopolskiej Rady miejskiej uchwalono jednomyślnie zwrócić się do burmistrza Wiednia z prośbą, aby obu radnych Pichlera i Steina dodatkowo przywołał do porządku. Burmistrz Weiskirchner oświadczył na posiedzeniu, że scena opisana rozegrała się podczas przerwy w posiedzeniu, nie był więc wtedy powołany do cenzurowania słów radnych i nie może więc też dziś przywołać ich do porządku. Zresztą obaj radni oświadczyli burmistrzowi, że bynajmniej nie mieli zamiaru obrażać miasta Tarnopola.



# Z TEATRU.

„Maryonetki“. Kamedya w 4 aktach Piotra Wolfa.

(*h*) Jakkolwiek nosi nazwisko niemieckie, jest Piotr Wolf francuskim fabrykantem sztuk teatralnych. Ale chociaż jest Francuzem, jednak

pozostał Niemcem, jakim, sądząc z nazwiska, jest niewątpliwie z pochodzenia. Obcą mu francuska zgrabność i błyskotliwość; wyrabia sztuki mniej lub więcej mdłe i nudne, a „Maryonetki“ należą już do najsłabszych jego wyrobów. Zepsuty Paryżanin zawiera małżeństwo z rozsądku z wiejską panną; ona się w nim kocha, on w niej nie. I dopiero, gdy ona zaczyna błyszczeć w salonach, gdy wreszcie umie wzbudzić jego zazdrość, przekonywa się małżonek, jaki skarb posiada i staje się zakochanym we własnej żonie. Oto temat „Maryonetek“; jak widzimy, nie nowy i zużyty; w mnóstwie nowel, powieści i komedyj różnych autorów francuskich było już to samo daleko lepiej zrobione. W „Maryonetkach“ domyśla się publiczność już z pierwszego aktu, co będzie w ostatnim, w drugim nabiera pewności, a tu mimo to rzecz wlecze się przez cztery akty bez soli i pieprzu.

W Paryżu taka sztuka, grana trzy razy prędzej niż u nas, interesuje wspaniałą wystawą salonu i życia salonowego, oraz nadzwyczajnemi toaletami aktorek. U nas te czynniki zupełnie odpadają, a przy powolnem tempie gry naszych artystów nuda króluje na scenie i w widowni. Mimo dobrej gry pp. Bednarzewskiej, Górskiej i Czaplińskiej i pp. Mielewskiego, Kosińskiego, Siemaszki, Mihułowicza i Noskowskiego trzeba jednak powiedzieć, że salon paryski w interpretacyi naszego zespołu nie jest ani dość paryski, ani dość salonowy.

# Z sali sądowej.

Kraków, 14 lutego.

### „Lilie“ chłopki.

Jak w balladzie.

„Rzecz to niesłychana — pani zabija pana!“...

Tą panią jest zwykła chłopka — brzydka, o rysach twarzy grubych i odrażających, o słabo rozwiniętym umyśle.

„Katarzyna Serafinowa, lat 23 licząca, religii rzymsko-katolickiej, wdowa po Józefie Serafinie, córka Jana i Maryi Węglarzów, gospodyni gruntowa w Kobylcu, tam przynależna i zamieszkała“ — objaśnia akt oskarżenia.

Miłość ją ogarnęła i zaślepiła. Oddała się kochankowi na życie, na śmierć. Więc też śmierć jej grozi w sali sądowej, gdzie stanęła, **obwiniona o zamordowanie męża.**

Był im przeszkodą w miłości. Wydali nań przeto wyrok okrutny i bezlitosny: niech zginie! I rankiem 28 lipca 1913 roku Józef Serafin zginął pod uderzeniami kochanków.

Oskarżenie tak o tem mówi:

W dzień powyższy Serafinowa prosiła męża, by się udał do lasu celem zrąbania kilku drzew. Nie przeczuwając nic złego, ujął za siekierę i wszedł w leśną gęstwinę. Gdy wycinał sosnę, gdy ostrzem siekiery podcięta sosna padała, w tej chwili z tyłu otrzymał Serafin silne uderzenie kołem. Naprzód jedne, później drugie, trzecie, czwarte. Zwalił się razem z sosną... Mordercze razy wymierzyła mu żona wspólnie z kochankiem.

„Zabiwszy kładzie w gaju — na łączce przy ruczaju“...

Stało się po morderstwie, jak w balladzie, z tą różnicą, że zwłoki męża, który wkrótce zmarł, mordercy ułożyli nie na łączce, lecz w potoku kobyleckim, twarzą ku ziemi. Tuż obok potoka stała grupa krzaków, splamionych krwią — świadków zbrodni...

Wieść o zbrodni rozeszła się szybko. Spostrzeżono zabitego i dano znać żandarmeryi. Podejrzenia padły na kochanków, więc aresztowano Serafinową i 23-letniego N. Kubika, syna gazdy z tej samej wsi, pod zarzutem morderstwa.

W śledztwie kochanka go broniła, całą winę przyjmując na siebie. Dopiero później zeznała, że i Kubik brał udział w zbrodni, że on jej podsunął myśl zgładzenia męża, obmyślił środki wykonania i wspólnie zbrodni dokonał.

Oboje więc znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych. Pierwszą przesłuchiwano Serafinową. Zjawiła się w stroju napół chłopskim, napół mieszczańskim, okryta ciemną chustą.

Niewiadomo, jaka myśl podsunęła jej inną obronę, niż w śledztwie, inne zeznania. W czasie bowiem przesłuchania całą winę złożyła na kochanka. On żądał śmierci jej męża, on mu tę śmierć zadał — bez wiedzy, bez woli kochanki. A po zbrodni wszedł do jej chałupy, wywołał ją na dziedziniec i wtajemniczył w krwawą historyę świtu w lesie...

Kubik — młody, przystojny, śmiały i siebie pewny — również wypierał się winy. Skonfrontowano więc parę kochanków. Na sali zapanowała ogólna cisza. Szepty publiczności, licznie zebranej, umilkły. Z ciekawością i naprężeniem czekano wyniku.

— Powiedzcież mu do oczu, kto mordował — mówi przewodniczący sądu.

Kobieta się rozpłakała. Łzy płynąć zaczęły po jej twarzy z gorączkowymi wypiekami. Kochanek zaś, nie spojrzawszy na nią i odwróciwszy się do niej bokiem, uśmiechnął się w stronę przysięgłych.

— Powiedzcież mu! — upomina przewodniczący.

Milczała jeszcze chwilę, a wkońcu, oszczędzając słów, nie wdając się w szczegóły, rzekła:

— Tyś mordował!

Trybunał, prokurator, obrońca, sędziowie przysięgli zarzucili ją gradem pytań, domagając się szczegółowych zeznań, tembardziej, iż Kubik głośno oświadczył:

— Świadczę się Bogiem, żem niewinny, a ona kłamie!

— Ty kłamiesz! — odpowiedziała mu kochanka i spojrzała mu w twarz, ale w zeznaniach jej było tylko pół-prawdy. Sama się w śledztwie przyznała, że dwa ciosy otrzymał mąż od niej, dwa od kochanka...

Przesłuchani świadkowie obalili obronę Kubika, jakoby w czasie krytycznym spał u siebie w szopie.

### Wyrok.

Na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził trybunał Serafinową i Kubika na **śmierć przez powieszenie.**

# TELEGRAMY

z 16 lutego.

## Masowe wydalania robotników salinarnych w Wieliczce.

**Wieliczka.** (Tel. wł.). Wczoraj wydalono 32 robotników salinarnych i zapowiedziano **dalsze wydalenia.** Oburzenie robotników i ludności olbrzymie. Obywatele zaprotestowali przeciw temu na zgromadzeniu wczoraj odbytem.

## Śmierć Skałłona.

**Warszawa.** W sobotę generał-gubernator Skałłon zmarł.

### Nowe walki na Bałkanie?

**Sofia.** W ministerstwie wojny **zaprzeczono** wszelkim wiadomościom o krwawych starciach między bułgarskiemi bandami a greckimi oddziałami na granicy bułgarsko-greckiej.

### Przesilenie konstytucyjne w Szwecyi.

**Sztokholm.** Stronnictwa konserwatywne pierwszej i drugiej Izby wydały odezwę do narodu szwedzkiego, w której między innemi podnoszą: Gabinet Staaffa poświęcił sprawę szybkiej i planowej obrony kraju, aby w to miejsce rozpocząć z królem spór o jego wolność słowa i w sprawie ustalonych w konstytucyi praw króla. Stronnictwa liberalne uznały to stanowisko gabinetu i przez to na pierwszy plan podniosły one parlamentaryzm, a na drugi dopiero bezpieczeństwo państwa. Partya socyalno-demokratyczna, przy której poparciu gabinet Staaffa miał w drugiej Izbie większość, nie robi z tego żadnej tajemnicy, że celem jej współdziałania jest **upokorzenie królestwa i zaprowadzenie republiki.** To jest faktyczne położenie, które chce się ukryć pod osłoną, że w niebezpieczeństwie znajduje się akcya nad postępem narodu szwedzkiego. Konserwatyści wystosowali wreszcie wezwanie, aby nie pozwolono nad podporządkowanie kwestyi obrony kraju sporom partyjnym, aby narodowa egzystencya nie była narażoną.

### Demonstracye przeciw Briandowi.

**Havre.** Byli ministrowie Briand, Bartoux i Cherron przybyli tu, aby wygłosić mowy na zgromadzeniu. Gdy wsiedli do powozu, przyszło do **wrogich demonstracyj,** w których zwłaszcza brali udział robotnicy dokowi, wznosząc okrzyki „Pfuj“ i świstając. Podczas drogi do hotelu rzucono na powóz kamienie, które jednak nikogo nie zraniły.

### Wybory we Francyi.

**Paryż.** Rada ministrów nie ustaliła jeszcze ostatecznego terminu wyborów. Słychać, że wybory odbędą się **26 kwietnia.**

### Korupcya w Japonii.

**Tokio.** Minister marynarki oświadczył w Izbie wyższej, że rząd ma dosyć dowodów, aby wytoczyć sprawę korupcyi przed sądem wojennym.

**Tokio.** Pięciu oficerów marynarki, między tymi jeden kontradmirał departamentu marynarki, zostało **uwięzionych** z powodu znanej afery o przekupstwo aż do zebrania się sądu wojennego.



Od dnia 14 lutego 1914 notuje **Oddział spirytusowy,** jako centralne biuro sprzedaży galicyjsko-bukowińskiego Syndykatu rafineryi spirytusu, **Lwów, Plac Smolki 3,** następujące ceny sprzedażne:

| loko rafinerya | za triplo pow. 500 ltr. | 300-499 | 200-290 | 150-199 | Denaturat. z odpowied. szczotkowane |
|---|---|---|---|---|---|
| Lwów, Sambor, Drohbobycz. Stryj — Wolny skład Tarnopol | 203.50 | 204.25 | 205.— | 205.75 | 53.— |
| Brody, Stanisławów, Kałusz, Kozowa | 203.— | 203.75 | 204.50 | 205.25 | 53.— |
| Czerniowce, Radowce | 202·50 | 203.25 | 204.— | 204.75 | 53.— |
| Łańcut, Jasło, Tarnów, Dzików, Nowy-Sącz | 204.50 | 205.25 | 206.— | 206.75 | 54.— |
| Biała, Wieliczka | 205.— | 205.75 | 206.50 | 207.25 | 54.— |
| Wolny skład Podgórze | 207.50 | 208.— | 209.— | 210.— | —.— |
| Strefa neutr. | 207.— | 207.50 | 208.50 | 209.50 | 55.— |

Dodatki jakościowe są następujące: Spir. anyż. K 2·—, Bongout K 3·—, Prima K 6·—, Filter K 10, Spir. kminkowy: K 3·—

# Biuletyn biura prasowego Komisyi S. S. N.

Zjazd reprezentantów skonfederowych stronnictw niepodległościowych, z którego obrad i uchwał wydane zostanie niebawem obszerne sprawozdanie, postanowił, między innem, zmienić dotychczasową nazwę Komisyi Tymczasowej S. S. N. na bardziej odpowiadającą sytuacyi dzisiejszej. Na przyszłość ciało kierownicze prac niepodległościowych w Polsce i na wychodźtwie będzie występowało jako **Komisya Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (K. S. S. N).**

Na pierwszem, konstytuującem zebraniu K. S. S. N. została powzięta między innemi następująca rezolucya:

„W przesileniu, przez jakie przechodzi Polskie Stronnictwo Ludowe, stwierdza K. S. S. N. istnienie ciężkich przewinień przeciw moralności publicznej w obu odłamach i wyraża głębokie ubolewanie nad lekceważeniem niezłomnych przepisów etyki publicznej. Zarazem jednak uważa K. S. S. N. udział masy chłopskiej w ruchu niepodległościowym za nieodzowny warunek zwycięstwa tego ruchu w Polsce i zwraca się do wszystkich czynników niepodległościowych w obu odłamach P. S. L., aby nie ustawały w popieraniu działalności K. S. S. N.“

**Z dorocznego zebrania Komitetu Obrony Narodowej:** Doroczny zjazd Komitetu Obrony Narodowej odbył się w Chicago z udziałem 73 delegatów. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań i wniosków ustawowych znajdował się wybór ciała kierowniczego K. O. N. Ze sprawozdania sekretarza finansowego wynika, że dochód K. O. N. do końca roku ubiegłego wynosił 30.907 dolarów, z czego wysłano do P. S. W. 26.019 dolarów. Stwierdzono, że czerwcowa secesya księży z K. O. N. wcale nie zaszkodziła jej działalności, przeciwnie, wraz z nimi pozbyto się niepotrzebnego balastu. Uchwalono wysłać niezwłocznie do P. S. W. 4000 dolarów znajdujących się w kasie. Pokazało się, że fundusz obrotowy zupełnie wystarczył na pokrycie wydatków administracyjnych, wobec czego pieniądze, przysłane na ten cel przez Komisyę Tymczasową, nie zostały naruszone.

W imieniu „Komitetu Poufnego“ zdał prof. T. Siemiradzki sprawozdanie z działalności K. T. Hucznymi oklaskami przyjęto list posła J. Bojki, który z polecenia K. O. N. badał na miejscu, wraz z A. Dębskim, stan robót K. T. W liście swym Bojko oświadcza, że **ma niezachwiane zaufanie do K. T.,** gdyż ruch przez nią reprezentowany, jest szczerze ludowy, chłopski i robotniczy.

Następnie złożył sprawozdanie A. Dębski, który dzielił się wrażeniami osobistemi ze swego pobytu w Galicyi, charakteryzował sytuacyę ogólną w kraju i rozwijające się na jej tle roboty K. T.

Po dyskusyi nad sprawozdaniami odbyły się wybory. Prezesem na rok następny został dr Zalewski, wiceprezesami St. Rayzacher i M. Sienkiewicz, kasyerem S. Mermol, sekretarzem Al. Dębski. Wybrano nadto 6 członków Komitetu Wykonawczego i trzech opiekunów kasy.

Na zakończenie uchwalono bardzo obszerną rezolucyę. Wyraża ona „szczery hołd i cześć dotychczasowej pracy“ K. T., śle jej pracownikom „szczere braterskie podziękowanie“, oraz piętnuje „mianem sprzedawczyków i zdrajców sprawy narodowej tych wszystkich, co świadomie i celowo w robocie tej przeszkadzać i chwile wywalczenia Niepodległości naszej odsuwać nam będą“.

# Towarzystwo przyjaciół dzieci w Krakowie.

Jak pisaliśmy w swoim czasie, organizuje się w Krakowie Towarzystwo przyjaciół dzieci, mające na celu tworzenie domów dziecięcych systemu Montessori dla dziatwy przedszkolnej, oraz ognisk zabaw i pracy dla dzieci w wieku szkolnym. Statut Towarzystwa posłany został do Lwowa i komitet organizacyjny w nadziei, że niebawem przyjdzie zatwierdzenie, zabiera się do otworzenia pierwszego „Ogniska“ przy ulicy Radziwiłłowskiej liczba 8, już w miesiącu marcu.

Zasadą „Ogniska“, wzorowanego na znanych klubach dziecięcych, które w Ameryce zapoczątkowane przeszły do Europy, jest danie dzieciom urozmaiconego materyału do zabaw i pracy i najzupełniejszej swobody w korzystaniu z niego. Dziecko robi, co chce, tworzy zabawy i kształci się, przezwyciężając trudności, związane z urzeczywistnieniem swych pomysłów. Dostaje dużo papieru, tektury, kawałków drzewa, gwoździ, gliny do modelowania, ołówków do rysowania, a kierownicy obserwują, co ono z tem robi i robić zamierza, w odpowiedniej chwili służąc pomocą i radą, ale się z nią nie narzucając. Zasada ta sama, co w domach dziecięcych Montessori, tylko materyał daje się nieco inny, bo ma się do czynienia z dziećmi w starszym wieku.

Dla **dziatwy robotniczej,** o której zabawach i wychowaniu poza szkołą rodzice myśleć nie mogą i nie mają czasu, kluby powinnyby się stać prawdziwemi ogniskami zabaw i pracy, w których będzie się kształciła sprawność fizyczna i umysłowa, współżycie z kolegami i koleżankami nie pod biczem rygoru szkolnego, lecz pod wpływem tych podniet duchowych, które rodzi prawdziwa wolność zarówno w człowieku dorosłym, jak w dziecku.

Zajęcia w „Ognisku“ trwać będą codziennie od godz. 4—6. Opłata 80 h miesięcznie, dla członków Towarzystwa 40 h. Zapisy przyjmuje biuro porad pedagogicznych Uniwersytetu Ludowego, Dunajewskiego 7 we środy od godziny 7—8.

# Hołd modniarek paryskich.

## Honorowa szpada Charpentiera.

Sala paryskiej Sorbonny gościła przed kilku dniami rzadkich gości. **4 tysiące młodych dziewcząt,** ubranych w jasne suknie, śmiejąc się, wesoło rozmawiając, zapełniło ławki, loże, nawet stopnie w wielkiej sali. Były artystki — z dziedziny mody paryskiej, krawczynie, modniarki itd., wogóle te młode panny, które w swej ciężkiej pracy mają godzinę odpoczynku w południe *(à midi)* i wesołym gwarem zapełniają w tę godzinę ulice, spiesząc na obiad; nazywają się więc „midinetki“.

Otóż te „midinetki“ przybyły do Sorbonny, aby złożyć hołd swemu przyjacielowi Gustawowi Charpentierowi, autorowi lubianej opery „Ludwiki“, która jest niejako apoteozą paryskiej robotnicy. Sam Charpentier pochodzi z tych kół społecznych, co „midinetki“, i gdy z czasem zdobył sławę i pieniądze, pozostał wierny „midinetkom“. Powołał do życia cały **instytut,** który według wiersza poety Berangera (poświęconego „midinetce“ z r. 1830) nazwał „Konserwatoryum Mimi Pinsou“; tam „midinetki“ uczą się muzyki, śpiewu i tańców.

Obecnie Charpentier został wybrany na członka Akademii Sztuk pięknych i z wdzięczności za trudy w „Konserwatoryum „midinetki“ urządziły składkę po warsztatach, aby nowemu członkowi Akademii kupić **szpadę,** przynależną do uniformu Akademii.

I właśnie na tej uroczystości w Sorbonnie „midinetki“ doręczyły szpadę Charpentierowi.

Żona prezydenta republiki p. Poincaré również przybyła na uroczystość i zajęła miejsce w szeregu „midinetek“. Uroczystość rozpoczęto koncertem, podczas którego oczywiście grano i śpiewano tylko utwory Charpentiera. Sam autor dyrygował kantatą, która została odśpiewana przez słuchaczki jego konserwatoryum; jednocześnie kilka niewiast w białych strojach, oświetlonych fioletowem światłem z góry przy pomocy reflektora, otoczyło kompozytora i rytmicznie się poruszając sypały kwiaty.

A gdy oklaski ucichły, ukazała się na estradzie sama — Mimi Pinsou, młoda gryzetka z r. 1830, z różą w jasnych włosach, z fartuszkiem. Wygłosiła krótkie przemówienie do mistrza:

— Mimi Pinsou chce przedewszystkiem powiedzieć to, że Pan jako serdeczny, współczujący przyjaciel wniósł radość w jej pracowite, samotne życie — w życie młodej dziewczyny, która bez zazdrości, lecz ze smutkiem — smutkiem kopciuszka — stwarza przepych i szczęście dla innych. Otworzyłeś, mistrzu, słoneczne okno do jej pokoju. Nauczyłeś ją szukać szczęścia, dałeś jej dostęp do teatru i koncertów, duszę jej ozdobiłeś ideami piękna. Zamiast tego, by wszystko, co ci Sława przyniosła, dla siebie zatrzymać, powiedziałeś do Mimi Pinsou: „Podzielmy się!“

Wkońcu M. Pinsou wzięła piękną szpadę z ozdobną rękojeścią z rąk koleżanki, pocałowała ją i wręczyła mistrzowi.

Charpentier odpowiedział wzruszony, że szpada, pióro i pędzel zdobyły sławę dla Francyi. Lecz czy wasza igła nie może także rościć sobie prawa do udziału w sławie Francyi? Posąg Mercié, opera Masseneta, mowa Poincarégo — dały nową sławę Francyi. Lecz czy toaleta paryska, noszona przez Paryżankę, nie jest także sztuką, sztuką cudowną, która jest jeszcze bardziej złożoną, niż niejedna „fuga“ muzyczna?

Dalej mówca wspomniał o tem, że twarde i trudne życie „midinetek“ niejednemu autorowi dostarczyło tematu i materyału do utalentowanych utworów, którymi zdobył sobie sławę. Ileż to dzięki wam, nadobne panie, powstało utworów, które częściowo przynajmniej mogą być nazwane waszymi!

Entuzyastycznymi oklaskami odpowiedziały zebrane „midinetki“ na to przemówienie. Takiego entuzyazmu Sorbonna pono dawno już nie widziała!

# Ze świata 100-letnich starców.

Dnia 6 lutego zmarł w Paryżu major niejaki August **Demeure,** Alzatczyk, stuletni starzec. Urodził się w r. 1813, jako syn pewnego oficera napoleońskiego. I po ojcu odziedziczył zamiłowanie do wojskowości.

Mając lat 19, wbrew woli ojca, wziął udział w oblężeniu Antwerpii. W r. 1834 brał udział w wyprawach afrykańskiej armii kolonialnej i nie bacząc na to, że Napoleon III. chciał go przenieść do gwardyi, pozostał w Afryce. Później brał udział w wyprawie włoskiej i znowu wrócił do Afryki. Nieszczęśliwy wypadek przerwał karyerę: spadł z konia, ukąsił się w język i stracił dar mowy artykułowanej; został przydzielony do zarządu wojskowego w Strassburgu. Po wieloletnich ćwiczeniach zdolność mówienia odzyskał, wziął udział w wojnie francusko-pruskiej, był w niewoli, wrócił do Francyi i żył w Paryżu ze swej skromnej emerytury. Zmarł podczas snu na udar sercowy.

Ten staruszek jednak wcale nie może dorównać najstarszemu człowiekowi na świecie — Indyaninowi **Wah-Hah-Gun-Ta,** który niedawno bawił na rolniczej wystawie w Chicago i był ogólnie podziwiany. Ma **133 lat,** czyli że żył już w r. 1781. Mieszka w Ameryce zachodniej, od 70 lat jest naczelnikiem swego plemienia i cieszy się wśród swoich ogromnem poważaniem. Poważają go nietylko za to, że w swoim czasie pierwszy złożył wizytę prezydentowi Jeffersonowi w Białym Domu, lecz także za to, że Wielki Duch przepowiedział mu, że będzie żył do 250 roku życia. Jak się zdaje, Wielki Duch miał słuszność... Indyanin jest zdrów i silny; zabił już 3000 bawołów. — W dalszym jednak ciągu uprawia polowanie i należy do najlepszych strzelców.

# Rozmaitości.

**Wyrzucona teściowa.** Inspektor kolei państwowych Michna w Wiedniu zakazał listownie swojej teściowej przychodzenia do swego mieszkania. Gdy teściowa do tego zakazu się nie zastosowała, wniósł Michna przeciw swej teściowej skargę o naruszenie w posiadaniu. W skardze twierdził, że odwie

dziny teściowej naruszają spokojne posiadanie własnego mieszkania i domagał się, by sąd wydał teściowej nakaz, aby w przyszłości nie nachodziła go w mieszkaniu. Teściowa zażądała oddalenia skargi zięcia twierdząc, że w mieszkaniu zięcia odwiedza tylko córkę i to na wyraźne jej zaprosiny. Sąd powiatowy w Wiedniu oddalił Michnę z żądaniem skargi i skazał go na zwrot kosztów. W motywach wyroku sędzia zaznaczył, że mąż nie ma prawa zakazywać żonie przyjmowania własnej matki we wspólnem mieszkaniu. Wobec tego teściowa, która na zaproszenie córki przychodzi do mieszkania zięcia, nie popełnia naruszania w posiadaniu.

**Bohaterski kapitan okrętu.** Z Nowego Orleanu donoszą, że na małym przybrzeżnym parowcu „Gem" wybuchł ogień. Pomimo wysiłków zrozpaczonej załogi, składającej się z 20 osób, nie zdołano ognia opanować. Cała załoga zdołała wczas jeszcze uratować się na łodziach. Na parowcu pozostał jedynie 65-letni kapitan, który nie odszedł do ostatniej chwili od steru i doprowadził płonący statek do portu, gdzie legł wyczerpany z ran i wysiłków. Kapitan żyje jeszcze, jednakowoż niema nadziei zachowania go przy życiu.

**Bandyci w kawiarni.** Z Nowego Jorku donoszą: Do jednej z kawiarń nowojorskich wdarło się siedmiu uzbrojonych bandytów, którzy odebrali gościom wszystkie kosztowności i pieniądze, przykładając im do piersi sztylety i rewolwery. Jednego z gości, który nie chciał oddać pieniędzy, położyli bandyci trupem. Wkońcu zrabowali bandyci kasę i zabrali z niej 16.000 marek. Policyi udało się schwycić trzech złoczyńców.

**Szach perski i dama w spodniach.** Żona znanego francuskiego archeologa Dieulafoy, również uczona badaczka, która razem z mężem zwiedziła Azyę i pomagała mu przy pracy, chodzi z pozwoleniem władz w spodniach, a i wyglądem niezbyt od mężczyzn się różni. O jej audyencyi u szacha perskiego opowiada pewien emerytowany konsul: Dieulafoy, szukając w okolicy Teheranu wykopalisk, uznał za swój obowiązek złożyć szachowi wizytę. Szach wyznaczył mu audyencyę. Naraz dragoman oświadczył, że i małżonka uczonego pragnie hołd złożyć szachowi. Władca, który piekielnie się w Teheranie nudził, ucieszył się na myśl, że ujrzy damę europejską i rozkazał: — Przyprowadź ją! — Pani Dieulafoy weszła i skłoniła się nisko szachowi, ten jednak, ujrzawszy ubrane po męsku stworzenie z opaloną i poważną twarzą, skinął tylko ręką i wykrzyknął: — Wyprowadź ją! — To były jedyne słowa, które pani Dieulafoy z ust szacha usłyszała.

**Rocznica wojny rosyjsko-japońskiej.** W nocy z 8 na 9 lutego upłynęło 10 lat od chwili, w której torpedowce japońskie napadły na eskadrę rosyjską w Porcie Artura. Był to początek wielkiej wojny, która otwarła nową kartę w dziejach Wschodu. Bitwy pod Jalu, Laojanem, Portem Artura, Mukdenem i pod Cuszimą, oto gromy, które z chmury żółtej, zawisłej nad Azyą raz po raz padały. A żaden z nich nie zwiastował zwycięstwa Rosyi, a wszystkie one znaczyły tryumf młodego państwa Wschodzącego Słońca. Wnet też poczęły się budzić do życia i inne państwa azyatyckie, które odtąd w nową wstąpiły fazę swych dziejów.

**Nagrody Nobla.** W tym roku mija 13 lat od utworzenia przez wynalazcę dynamitu Nobla fundacyi jego imienia. Od r. 1901 przyznano z tej fundacyi 76 nagród. Wedle państw przypada nagród: Niemcy 17, Anglia 7, Austrya 2, Belgia 3, Dania 2, Hiszpania 2, Ameryka 3, Francya 13, Holandya 6, Rosya 2, Indye, Luksemburg i Norwegia po 1, Szwecya 3, Szwajcarya 5, Włochy 4. Na **Polaków** przypadają 2 nagrody: Sienkiewicz (za literaturę) i Curie-Skłodowska (za chemię).

**16 godzin w powietrzu.** Lotnik Bruno Langer, który przed kilku dniami lotem 14-godzinnym osiągnął rekord światowy, odbył 11 bm. nowy lot, aby konkurować z Ingoldem, który przebył w powietrzu przez 16 godzin 20 minut. Langer na kilka minut przed osiągnięciem swego celu musiał lądować, ponieważ zabrakło mu benzyny. Mimo to przebył w powietrzu 16 godzin: od 7·45 rano do 12·45 w nocy.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń robotniczych** odbędzie się dnia 16 lutego, w poniedziałek, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ulicy Dunajewskiego 5. Grupy, należące do Związku, wysyłają na każde 20 członków 1 delegata. Nazwiska delegatów trzeba podać najpóźniej do dnia 15 lutego na ręce sekretarza Związku tow. Łapińskiego.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Dębniki.** We środę 18 bm. w Czytelni Robotniczej (Pułaskiego 3) zebranie dyskusyjne na temat: „Walka o sejm". Referent tow. dr. B. Drobner. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

## NADESŁANE.

**Obszerny lokal sklepowy** do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej 6. Wiadomość tamże u właściciela.

**Sklep na cukiernię** wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

**Do wynajęcia** każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II., p. ulica Lwowska 24 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

**BIBUŁKI SASSOWSKIE :TUTKI: HYGIENICZNE**

**PROMIEŃ**

**5°|o NA RZECZ Towarzystwa Szkoły Ludowej.**

**Z dobrego**  **najlepsze!**

**SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia**

**LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.**

**Stryj**, ul. Sobieskiego 8. **Sambor**, ul. Kopernika 5. **Rzeszów**, Trzeciego Maja 5. **Jarosław**, ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl**, ul. Mickiewicza 4.

# Z POWODU ZUPEŁNEGO ZWINIĘCIA DZIAŁU GALANTERYJNEGO SPRZEDAJĘ

**TOWARY POWYZSZE PO BARDZO NISKICH CENACH**

**Á LA VILLE DE PARIS**

**OBECNIE**

**KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 3**

Powołujcie się przy zakupnie **na ogłoszenia „Naprzodu"!**

# Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley, które uzyskałam po 14 miesiącach używania mojej, przezemnie wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkiem używaniu tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność i zachowuje je przed wczesnem zesiwieniem aż do późnego wieku.

**Cena słoika Kor. 2·—, 4·—, 6·— i 10·—.**

Codziennie wysyłka pocztowa za gotówką lub za zaliczką pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

**ANNA CSILLAG, Wiedeń, I., Kohlmarkt 22.**

**Fortepian** prawie nowy, marki „Petrov", jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Grodzkiej 21, II. piętro.

**Rower** „Waffenrad" w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można od 1—4. Wasserstrom, Starowiślna 53.

**Lekcyi od I. kl. — III. gimnazyalnej** udziela zdolny korepetytor. Łaskawe zgłoszenia pod K. do Działu inserat. „Naprzodu", pl. WW. Świętych l. 11.

# Rysownik

znajdzie zaraz czasowe zajęcie w biurze elektrotechnicznem.

Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 140.

# Młody człowiek

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, zostanie zaraz przyjęty na korzystnych warunkach jako pomocnik kierownika filii. Oferty pisemne po polsku i niemiecku należy nadsyłać pod adresem: **Karol Hoitasch, Kraków, ul. Jana Kochanowskiego l. 14, II. p.** na prawo.

**Wypadaniu włosów**

zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa całkiem pewnie i skutecznie jedynie

**„SZUM"**

Wszędzie do nabycia po **25** h. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy.

**Najlepsze źródło gotowych pościeli**



**z dobrego czeskiego pierza.** W gęstym czerwonym nankinowym wsypie (inlet), 1 pierzyna 180×120 cm. z 2 poduszkami, każda 80×60 cm., z nowego miękkiego trwałego pierza K 16·—, z półpuchu K 20·—, z puchu K 24·—. Sama pierzyna K 10·—, K 12·—, K 14·— i K 16·—. Poduszki po K 3·—, K 3·50 i K 4·—. Podwójne pierzyny 200×140 cm. K 13·—, K 14·50, K 17·50 i K 21·—, poduszki do tego 90×70 cm. K 4·50, K 5·20 i K 5·50. 5 kg. szarego pierza K 9·40, lepsze K 12·— do K 16·—, półbiałe K 17·—. 5 kg. nowego, dobrego, białego, czystego pierza K 24·—, śnieżnobiałego K 30·—, lepszego K 36·—, najlepszego K 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza z żywych gęsi K 26·— i K 30·—. Biały puch K 5·—, lepszy K 6·—, najlepszy puch piersiowy K 6·50 za $1/2$ kg., szarego puchu $1/2$ kg. K 2·50 i K 3·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana dozwolona za opłatą porta. **SIGMUND LEDERER, Janowitz a. Angel Nr. 154 bei Klattau (Czechy).**

# SKARBNICA POLSKA

**Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich**

rozpoczęła **trzecią seryę**. Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencyach gazet.

**Prenumerata** kwartalna (13 numerów) **2 korony.** Komplety I. i II. seryi po kor. 2·— a w oprawie po kor. 2·70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

**Administracya „Skarbnicy Polskiej", Lwów, Sokoła 4.**

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

# Nowojorska Germania

**Towarzystwo asekuracyjne na życie**

Generalna Dyrekcya dla Europy:

**Berlin W. 64 Bahnhofstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna reprezentacya dla Austryi:

**Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.**

| | | |
|---|---|---|
| Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 | K 589,686.228·— | |
| Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905 | 176,528.310·— | |
| Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905 | 30,748.986·— | |
| Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 | 2,215.356·— | 13,934.003·— |
| Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku | 11,718.647·— | |

**SZCZEGÓLNE KORZYŚCI**

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywne fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   *a)* wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

**Generalna agencya dla Galicyi zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5. u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

**FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH**

pod firmą

# K. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez tot Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).